

NIE często zdarzają się premiery teatralne w sierpniu. Jeszcze rzadziej — premiery prasowe. A chodzi tu przy tym nie o jakąś błahą rozrywkową farsę (zdaniem większości dyrektorów teatrów — i to nie tylko u nas — słonko do tego stopnia oglupia widzów, że nie są zdolni do żadnego wysiłku intelektualnego ani do żadnych intensywniejszych przeżyć, więc od maja do września grywa się przeważnie „łżejszy repertuar”); chodzi o jedno z arcydzieł dramatycznej literatury francuskiej, „Wesele Figara” Beaumarchais, które wystawił w warszawskim Teatrze Powszechnym Adam Hanuszkiewicz^{*)}. Przedstawienie idzie w nowym, pełnym poetyckich piękności, subtelności, dowcipu i wdzięku u współczesnym przekładzie Stanisława Hebanowskiego. Niestety tekst sztuki został chyba za bardzo okrojony. Szczególnie dotkliwie odczuwa się to w stycznym monologu Figara (w oryginalnym układzie — akt V), stanowiącym jedno z najbardziej gwałtownych oskarżeń przedrewolucyjnej monarchii francuskiej, jakie zna francuska literatura.

Hanuszkiewicz nie zaufał zresztą sile tego oskarżenia (a może sile talentu Janusza Bukowskiego, który gra Figara), podając monolog w dwu kolejnych, różnych od wyjściowego, planach (zmiana światła), przez co uprawdzi wyeksponował go, ale też

i wyizolował z tkanki dramatycznej sztuki, jak gdyby monolog ten stanowił w niej jakieś obce ciało a nie ukoronowanie zrecznie „przemycanych” (co za czasów pisarza było konieczne) aluzji czy bezpośrednich ataków na system polityczno-społeczny, moralność i obyczajowość Francji przedrewolucyjnych Ludwików. I nie jest dziś ważne (a nie by-

Wesele Figara

ło też i w dobie wystawienia „Wesele Figara”), że w sztuce tej autor załatwiał też własne porachunki ze współczesnymi (m. in. postaci sędziego Guzmana, przemianowanego przez Boya na Gąskę a „uszalczonego” dowcipnie przez Hebanowskiego na „Gusmana de Gęgajło”, bez trudności można odczytać chęć ośmieszenia przekupnego sędziego Goezmana, który prowadził przeciw niemu proces z hr. de la Blache, czemu zresztą literatura zawdzięcza znakomite „Memoriały” Beaumarchais) — skoro załatwiał je także ze współczesnością. A uczynił to tak sugestywnie, że „Wesele” przypisuje się poważną rolę w upowszechnieniu nastrojów rewolucyjnych (nawet w dworskich kołach) i

przyspieszenia Rewolucji Francuskiej, którą prapremiera „Wesele” wyprzedziła o pięć lat.

Poza tą niespójnością akcji komediowej z ideologią utworu — przedstawienie Hanuszkiewicza ma prawie same już plusy. A więc przyjemna, zsynchronizowana z klimatem sztuki i przedstawienia, dyskretnie stylizowana muzyka A. Kurylewicza. A

więc trafna na ogół obsada ze znakomitą wręcz Zofią Kucówną w roli Zuzanny. Ona przede wszystkim „robi” i „trzyma” przedstawienie. I jeśli przy takiej partnerce Janusz Bukowski jako Figaro nie schodzi na plan drugi, to wiele to mówi o jego aktorstwie; jego Figaro jest w miarę cyniczny i poważny, zuchwały i układny, sprytny i natwiny i — co jest niezbędne dla prawidłowego funkcjonowania sztuki na scenie — ma za sobą sympatię widzów.

Hrabia Almaviva Mariusza Dmochowskiego ma wiele świetnych scen komediowych (w geście, w intonacji), zbyt jednak wiele znudzenia, nawet jak na hrabiego, jest w tej postaci nazbyt ociekający; ale to pokaz dobre-

go aktorstwa. Dobre aktorstwo prezentuje również dawno — o wiele za dawno — nie widziana i za rzadko grająca w Powszechnym, Janina Nowicka jako Hrabina. Andrzej Zaorski jest Cherubinem, właśnie Cherubinem, a nie Cherubinkiem, którego zwykle — zgodnie z zaleceniem autora — grywają młodziutki aktorki; ten Cherubin jest już zbyt męski (w sztuce ma 13 lat) co w innym nieco klimacie i świetle ukazuje niewinny flirt Hrabiny. W pozostałych rolach występują znani i wytrawni aktorzy, jedynie Frania nie znalazła niestety właściwej odtwórczyni.

Adam Hanuszkiewicz wprowadza do komedii wiele dobrego dowcipu sytuacyjnego, wydobywa też umiejętnie, wycieniowuje i punktuje dowcip tekstowy, finezję i błyskotliwość dialogu. Przedstawienie grane jest w dekoracjach K. Pankiewicza, które są bardzo przydatne w rozgrywaniu przez reżysera wielu dowcipnych sytuacji, nużą natomiast kształtem i szarością. Dopiero pod koniec przedstawienia się je dostrzegają; to zwycięstwo reżysera nad scenografem.

^{*)} Beaumarchais — „Wesele Figara” Przekł. Stanisław Hebanowski. Premiera w warszawskim Teatrze Powszechnym. Muzyka i piosenki A. Kurylewicz, scenografia K. Pankiewicz, inscenizacja i reżyseria A. Hanuszkiewicz.